

Adres  
Redakcji i Administracji:  
Łuck,  
Jagiellońska 58.

# TYGODNIK polityczny, społeczny i gospodarczy

Cena numeru **30 gr.**  
w Łucku  
na kolejach **35 gr.**

# ŻYCIE WOŁYŃNIA

Rękopisów redakcja  
nie zwraca

Czasopismo bezpartyjne,  
myśli i czynowi polskiemu na Wołyniu poświęcone.

Konto czekowe w P. K. O.  
Nr. 80.703.

Nr. 51 (201)

ŁUCK, Piątek dnia 23 grudnia 1927 r.

Rok IV.

Wszystkim, którzy okazali nam wyrazy współczucia, a w szczególności  
Wielebnemu Ks. Wikaremu Wojciechowskiemu, z powodu śmierci żony,  
matki i siostry naszej

ś.† p.

**Stefanji z Dwernickich  
Wierzyńskiej**

niniejszym składamy serdeczne Bóg zapłać.

**Mąż, dzieci i siostra.**

4574—1—1

**C. ROZALINI**

CUKIERNIA W ŁUCKU

POLECA

NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA

WYKWINTNE

TORTY, STRUCLE, BABY, KEKSY, HERBATNIKI

O R A Z

DOSKONAŁE PIERNIKI MIODOWE

WŁASNEGO WYROBU.

P. S. Aby mieć możliwość wykonać  
wszystkie zamówienia P.T. Sz.  
Publiczności, uprasza się o jak  
najwcześniejsze zgłaszanie ta-  
skawych zleceń.

4573—1—1

## Bloki wyborcze na Wołyniu.

Sytuacja wyborcza w naszej dzielnicy  
wyjśnia się powoli. Świadomość niebez-  
pieczeństwa wyborczego ze strony bloków  
t. zw. mniejszości narodowych, burżuazyj-  
nego, ukraińskiego U. N. D. O., sjonistów  
i Niemcy z jednej strony i socjalistyczne-  
go: Selrcby, Bund żydowski, P.P.S. i inne  
grupy napółkornunistyczne z drugiej stro-  
ny i własnej naszej małej tu liczebności  
nakazuje nam kategorycznie utworzenie  
jednego bloku ogólnopolskiego, któryby  
dążył do przetrwania się w blok państwowy,  
drogą wchłonięcia tych elementów  
narodowościowych, które jak naprz.  
rosjanie i czesi, nie przystąpiły do  
bloków mniejszościowych i tych grup  
społecznych czy politycznych wód nar-  
dowości już zblakowanych, które oka-  
zały się poza blokiem.

O ile punkt pierwszy: solidarna akcja  
przy wyborach na Wołyniu wszystkich  
polaków jest w świadomości olbrzymiej  
większości politycznie myślących naszych  
rodaków bezsporną koniecznością, o tyle  
punkt drugi — potrzeba szukania porozu-  
mienia z niepolakami, budzi jeszcze wą-  
pliwości i sprzeczności.

Poświęcamy więc tej kwestji nieco  
uwagi. Żądaniem elementu polskiego na  
kresach państwa wogóle musi być propa-  
ganda polskiej kultury i polskich wpływów  
politycznych wód otoczenia, paraliżowa-  
nie prądów antypaństwowych wśród lud-  
ności, szczególnie tu na Wołyniu tak sil-  
nych jeszcze po dzień dzisiejszy, a pro-  
wokowanie tendencji dośrodkowych. Szer-  
szem polem do akcji w duchu powyższym  
są właśnie wybory do ciał prawodawczych.  
Zaniebdanie tego momentu byłoby ciężkim  
błędem ze strony społeczeństwa polskie-  
go. Argumenty za listą czysto polską są  
natury uczuciowej, pozbawione  
jednak zupełnie pierwiastku rozumowego.  
Odseparowywanie się od otoczenia, zamy-  
kanie się w środowisku czysto polskiem  
zarówno w życiu politycznym, jak kultu-  
ralnym i towarzyskim jest przeżytkiem  
z czasów niewoli, a w obecnej dobie  
szkodliwym anachronizmem. Gdy pod  
rządami obcymi instykt samozachowawczy  
nakazywał społeczeństwu strzedz pilnie  
ogniska rodzinnego i towarzyskiego od  
wdarcia się do wpływów obcych, to dziś,  
gdy na straży polskości stoi własne pań-  
stwo, gdy szkoła, wojsko i machina admi-  
nistracyjna są polskie, przeciwnie wyjść nam  
należy na szerszą arenę, aby nurt życia  
narodowego mógł pchnąć i zasymilo-  
wać z naszą polską kulturą jaknajwięcej  
jednostek z otaczających nas tu, społeczeń-  
stwo obcych. Jeżeli zwalczamy blok mniej-  
szości narodowych, jako antypaństwowy,  
to wyrzucaniem zasady listy czysto pol-  
skiej nie powinniśmy przykładać doń nie-  
jako, swej pieczęci polskiej. Cóż ma-  
jąc w sobie odłam ludności niepolskiej,

jak nie blokować się między sobą, gdy  
my ich do współdziałania wyborczego  
z sobą dopuścić nie chcemy. Propaganda  
na rzecz separatyzmu polskiego w życiu  
politycznym na Kresach jest wręcz sprze-  
czna z naszą najświetniejszą tradycją hi-  
storyczną. Praojcowie nasi już na początku  
w. XV zrozumieli, że dla zasymilowania  
ludności W. Księstwa Litewskiego z Koro-  
ną, trzeba dopuścić do jaknajściślejszego  
współżycia obywateli obu państw, zwi-  
ązanych unią polityczną. Tą myślą polityczną  
kierowani, panowie polscy dopuścili boja-  
rów ruskich do tego, co było najdroższe  
w rozumieniu szlachty ówczesnej, do wspól-  
noty herbowej.

Czyż mielibyśmy się okazać o tyle bar-  
dziej zacofani w swych pojęciach, o tyle  
bardziej małostkowi i kierowani animozją  
iście małomiasteczkową od naszych sław-  
nych przodków z przed 5 stuleci?

Porozumienie przedwyborcze z rdzenną  
ludnością chrześcijańską Wołynia, z jej  
najkulturalniejszymi przynajmniej elemen-  
tami jest nakazem rozumu politycznego.  
Taktyka odwrotna byłaby ciężkim błędem  
taktycznym nie do darowania dla naszego  
pokolenia.

Nis powinniśmy się lękać, że bloki  
wyborcze z innymi odłamami narodowo-  
ściowymi na Wołyniu, uzewnętrznione w for-  
mie listy mieszanej, dadzą nam od razu  
pokaźną liczbę głosów niepolских na tę  
listę wspólną. Powodzenie naszej akcji  
wyborczej zależy przeważnie od aktyw-  
ności wyborców polskich. To co się stało  
w r. 1922 — masowe głosowanie całej lud-  
ności niepolskiej na listę o charakterze  
wyraźnie antypaństwowym — nie da się od-  
robić nawet w wydatnej części przy wy-  
borach obecnych. Chodzić nam jednak  
powinno, aby akcja w tym kierunku była  
zapoczątkowana, aby szkodliwa izolacja  
społeczeństwa polskiego na Wołyniu od  
reszty ludności była przezwyciężona. Wspól-  
ne mieszane listy kandydatów do Sejmu  
we wszystkich 3 okręgach wyborczych  
Wołynia winny zademonstrować ludności  
tego kraju, że tutejsze społeczeństwo pol-  
skie chce zgodnego z nią pojęcia i współ-  
działania na wszystkich polach pracy oby-  
watelskiej, a w tej liczbie i politycznej.

## Propaganda anarchji w Polsce.

Rządowe „Stronnictwo Chłopskie” ogło-  
siło swój program wyborczy, w którym  
zapowiada, że w przyszłym Sejmie prze-  
prowadzi:

- 1) rozdział Kościcia od Państwa,
- 2) wyłączenie ziemi bez odszkodowa-  
nia.

W ten sposób „Stronnictwo Chłopskie”,  
popierające rząd, zapowiada wojnę domo-  
wą i anarchję w Polsce.

Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z te-  
go, że rozdział Kościcia od Państwa ozna-  
cza wojnę Państwa z Kościciem, która



może obfitować w epizody również zębne dla życia społecznego, jak to obserwowaliśmy w pierwszych latach obecnego stulecia we Francji za rządów Waldek-Rousseau i Combes'a.

Dotychczas przeważna część duchowieństwa nie męsza się do czynnej polityki, z chwilą jednak wybuchu wojny religijnej będzie całe duchowieństwo zmuszone w obronie praw Kościoła i w obronie własnej wystąpić do walki z tym rządem który wypowie walkę Kościołowi. Wywoła to także wojnę: ojca z synem, matki z córką, męża z żoną—krótko tych, którzy wierzą w Boga, uznają religję i Kościół, z tymi, którzy już to dla błędnych przekonań, już to dla wygody osobistej, zabijając w sobie sumienie, chcieliby zniszczyć Kościół. Walka ta przeniesie się do urzędów, do szkół, do związków kulturalnych i stowarzyszeń społecznych, rzucając przeciwko sobie całe masy ludu. Korzyść z tego wyciągną zewnętrzni wrogowie nasi, komuniści międzynarodowi masoni, przede wszystkim zaś żydzi, nastąpi bowiem zupełne rozbitcie jeności w narodzie, osłabienie więzów rodzinnych i społecznych, oraz zupełne zakłócenie porządku publicznego.

Rozdział Kościoła od Państwa doprowadzi w dalszym ciągu do tego, że Kościół, jako organizacja religijna straci prawo własności, a co zatem idzie świątynie przejdą na własność gmin, albo osób prywatnych. I dojść może do tego, że Kościoły, na które składali ofiary od wieków ojcowie nasi, ażeby z nich głoszona była chwała Boga, będą zamienione np. w tanc-budy, kinematografy i karczmy, gdyż zależeć to będzie tylko od chwilowej większości głosów w danej gminie, lub od woli osób, które dany gmach kościelny zakupią.

Hasło wywłaszczenia ziemi bez odszkodowania, rzucone przez Stronnictwo Chłopskie, jest również zapowiedzią jawnej anarchji.

Wszelkie wywłaszczenie bez wykupu jest zwykłym rabunkiem. Gdyby taki rabunek nastąpił, niktby w Polsce nie budował domów, nie stawiał fabryk i warsztatów, nie wysiłałby się na ulepszenia w gospodarstwie rolnem bo i po co? Czy na to, ażeby mu to wszystko w przyszłości zabrano również bez odszkodowania? Gdyby taki rabunek miał nastąpić, stracilibyśmy zupełnie kredyt i żaden z kapitalistów zagranicznych, lekając się konfiskaty, nie zgodziłby się na lokowanie pieniędzy w Polsce, a wiemy wszyscy, jak bardzo potrzebne są nam kapitały dla podniesienia produkcji rolnej rozwoju handlu i przemysłu. Bez dopływu kapitału nie potrafimy dać pracy całej masie bezrobotnych i bezrolnych, oraz podnieść dobrobyt całego narodu. Wreszcie trzeba pamiętać o tem, że rozparcelowanie całego zapasu ziemi nie zadowolni nawet jednej trzeciej bezrolnych i małrolnych. Dwa miliony bezrolnych pozostanie nadal bez ziemi, a milion służby dworskiej, która dotychczas miała pracę i dach nad głową, pójdzie na

zębry. W czym więc interesie pracuje Stronnictwo Chłopskie? — Na tej demagogii zarobić mogą tylko żydzi. Żydzi rozumieją, że domagać się ziemi będą mogli tylko przy masowej, anarchicznej parcelacji przymusowej, takiej, jakiej chce Stronnictwo Chłopskie. Przy tego rodzaju parcelacji żydzi zarządziliby gruntów dla siebie, a gdyby im odmówiono, zwróciliby się do Ligi Narodów ze skargą na ucisk i krzywdę.

Widzimy więc z tych dwóch haseł Stronnictwa Chłopskiego, jak niebezpiecznym jest to stronnictwo dla całego narodu polskiego, w szczególności zaś dla ludu wiejskiego. Strzeżcie się przeto wsobójczy z tem stronnictwem i zwalczajcie jego szkodliwą agitację.

### Jak komuniści zamierzają opanować Polskę?

Zaznajomiwszy się z organizacją i hierarchją komunizmu, działającego w Polsce, należy zająć się obecnie właściwym zagadnieniem „jak komuniści — zamierzają opanować Polskę?”.

Wiemy, iż bolszewizm moskiewski zrezygnował z obalenia istniejącego u nas porządku prawnopañstwowego drogą gwałtownej rewolucji. Stało się to wskutek tego, iż pomimo propagandy i chępliwych zapewnień „Prawdy“ i „Izwiestij“ na poufnym zebraniu Komitetu Wykonawczego trzeciej międzynarodówki (Kominternu) stwierdzono, iż w Polsce białogwardyjskiej brak odpowiedniego podłoża moralnego do szybkiego wybuchu rewolucji proletarjackiej. Dlatego po uchwaleniu „słów nagany“ dla obecnych na zebraniu kierowników akcji komunistycznej w Polsce, zdecydowano na przyszłość prowadzić na tym terenie równoległe dwie roboty wywrotowe: a) za pomocą komunistycznej partji zachodniej Ukrainy (K. P. Z. U.) i komunistycznej partji zachodniej Białorusi (K. P. Z. U.)—drogą akcji gwałtownej powstańczej i dywersyjno bandyckiej, b) za pomocą komunistycznej partji polskiej (K.P.P.)—drogą przygotowania „kadr rewolucji oraz spopularyzowania“ idei bolszewickiej w szerokich masach.

Pierwszy rodzaj akcji zmierza do osłabienia państwowości polskiej drogą ustawicznego rozluźniania spójności ziem wschodnich z resztą Rpltej. Na skutek tego miałyby nastąpić silna akcja powstańcza, umożliwiającą wycięcie w pień polskich garnizonów wojskowych i po opanowaniu kraju „wezwanie bratniego proletariatu sowieckiego“ do przyścia z pomocą „dokonanemu dziełu“.

Praktyka życia codziennego przeszkodziła tym zamiarom bolszewickim. Wielkie aresztowania komunistów w roku zeszłym na Białorusi i Wileńszczyźnie („Hromada i Hurtki“) udermiły te podobne życzenia.

Pozostały przeto metody „powszechnego oddziaływania“ i systematycznego „przygotowywania“ rewolucji w Polsce.

Robota ta polega na: a) tworzeniu zdyscyplinowanych i ujętych w ścisłe karby organizacyjne oddziałów bolszewickich, przeważnie płatnych i całkowicie oddanych robocie według wskazań komendy zakordonowej; b) na wywoływaniu nastrojów niezadowolenia wskutek bolączek gospodarczych, bezrobocia i złych zarobków; c) na opanowaniu wszelkich organizacji społecznych, nie bolszewickich, istniejących w Polsce, celem rozsadzania ich przez wprowadzanie zakonspirowanych komunistów do zarządów i odśrodkowe oddziaływanie na ich pracę; d) na wysiłkach, zmierzających do opanowania armji, drogą tworzenia jacejek komunistycznych w oddziałach wojskowych i rozsadzania spójności wojska przez szerzenie nieufności pomiędzy szeregowymi, a korpusem oficerskim, oraz na wzbudzaniu nienawiści pomiędzy korpusem podoficerskim, a oficerami.

Jeśli chodzi o praktyczne przeprowadzenie powyższych celów, to bolszewizm w Polsce działa w sposób dwójaki: za pomocą wyszkolonych agitatorów, kształconych dla K.P.Z.U. w Charkowie i Kijowie, dla K. P. Z. Z. B. w Mińsku, Orszy i Mohylowie, dla KPP. w Moskwie; i za pomocą literatury propagandowej.

W pierwszym wypadku to „żywe narzędzie“ bolszewizmu nosi nazwę „agitatora“, w drugim „technika“ komunistycznego.

Spółeczeństwo powinno być szczególnie dobrze poinformowane o ogromnej roli, jaką w robociekomunistycznej w Polsce odgrywają obydwaj wymienieni. Jeden i drugi są zawsze płatnymi funkcjonariuszami w Moskwie. Jeden i drugi zawsze należą do ludzi, pozbawionych wszelkich skrupułów i doskonale wyćwiczonych w swoim „zawodzie“. Wszyscy oni przeszli „prymicjat“ więzienny, są skompromitowani politycznie, z tego względu nie posiadają możliwości powrotu na t. zw. drogę uczciwej pracy, będąc materialnie i moralnie całkowicie w rękach bolszewizmu moskiewskiego.

Względy państwowe nie pozwalają ujawnić publicznie zależności i sposobów kontaktu bolszewizmu w Polsce z Kominternem moskiewskim. Opinia publiczna powinna jednak wiedzieć o tem, że poza łącznością stale nawiązaną drogami, wiadąciami przez t. zw. „zieloną granicę“, jak i pociągami bezpośredniej komunikacji rosyjsko-polskiej, również istnieje ona za pośrednictwem pewnych instytucji bolszewickich, posiadających bardziej lub mniej oficjalny charakter.

Jak ma wyglądać sam wybuch rewolucji komunistycznej w Polsce można wywnioskować z szeregu „przepisów“ i instrukcji, wyjaśniających zachowanie się komunistów w razie wybuchu wojny Polki z jakimkolwiek z jej sąsiadów. Instrukcje te polecają P.P.K. w razie ogłoszenia mobilizacji, przeciwdziałać jej wszelkimi możliwymi sposobami. A więc z chwilą rozplakatowania rozkazów mobilizacyjnych, mają wylecieć w powietrze

### Przy Wigilijnym Oplątku.

Jest taki jeden jasny dzień w roku, który wszystkich jednoczy, gromadzi przy wspólnym stole, przy Wigilijnym oplątku.

Któż z nas nie ma wspomnień z tego Święta Miłości i Pokoju?

Kto go nie czeka z upragnieniem, nawiąże Ci którzy wszystko poza sobą pozostawili... Słodki zapach chojny, światło jarzących świeczek i „Bóg się rodzi“ pod stropy domu płynące, ile wspomnień budzą. Ile?

Serce zaczyna bić żywiej, a oko w blaskach mroźnej zimowej nocy czegoś szuka i szuka.

Bo zapomnienia niema! Jest tylko wspomnienie.

Czyż można zapomnieć o tem, o tem, co łzami i cierpieniem na kartach naszego życia zapisane, czyż można zapomnieć

o chwilach jasnych, promiennych, niosących duszę ku słońcu i gwiazdom? Czyż można zapomnieć o tem, co wrosło się w nasze serca tak silnie, że tylko z życiem z serca wyrwać je można?

A pod wpływem tej nocy Wigilijnej jak pod dotknięciem jakimś czarownym wszystko się ożywia, budzi i powraca słodka pieśń szczęścia. I widzi się radość i uśmiechy życia, nadziei promiennych bezkresy, a potem ból, gorzyc, lata cierpienia i tęsknoty otchłanie!

To zapłata za promień słoneczny, za kwiat rozkoszy, ręką losu na chwilę małą podany.

A wśród białych płatków śniegu przebijają się ku nam twarze ukochane teraz dalekie, a przecież ciągle drogą, ciągle sercu miłe. A pomiędzy nimi i nami stoi Twoja wysmukła postać z mgieł białych

utkana, otoczona wieńcem snów promiennych.

To Ty, Wspomnienie.

Wśród zgliszcz i zwalisk w kwiaty Miłości strojne, w zbolące serca wlewasz siłę do życia i walki i szarą terazniejszość w przeszłość ukochaną zamienić potrafisz.

Ty siejesz łzy i tęsknotę, ale i blask, co w ten wieczór Wigilijny do serc naszych trafia, ogrzewa je, budzi i każe podnieść wzrok łzami zamglony, ku temu, co święte, wielkie i nieogarnione, ku temu, co nigdy nie zawodzi.

O Wspomnienie! Ty gwiazdo promienna z tajemnic Nocy Wigilijnej zrodzona, ze srebrnych płatków liljowych urkana, z płatków, które bez szelestu z nieba spadają na ziemię i niosą dużo uśmiechów szczęścia, radości i wesela, ale dużo, dużo i łez.

Ada Zaykowska.



prochownie i składy amunicji, mają być niszczone i podpalone fabryki broni, rozsadzone parowozy, psute i wykolejane pociągi z wojskiem. Ludność cywilna, ulegająca hasłom i propagandzie bolszewickiej, ma przeciwdziałać wysłaniu wojsk i zgłaszaniu się rekrutów oraz rezerwistów do szeregów. Drobiazgowość opracowanych planów bolszewickich idzie tak dalego, iż przepisują one nawet, jak się mają zachowywać żony, siostry i córki komunistów, polecając im kląć się na szynach kolejowych, opanowywać pociągi z rezerwistami, wzbudzać ogólny chaos i zamieszanie w pracy mobilizacyjnej.

Komunizm, dążący do opanowania Polski, nie zaniedbał żadnych środków, prowadzących do tego celu.

Poza dalszemi zadaniami, zwrócił on także specjalną uwagę na nadchodzące wybory do obu izb. Zamierza i będzie usiłował wykorzystać te wybory, jako środek do uzyskania widomych oznak siły bolszewizmu w Polsce. W tym celu bolszewicy będą się starali drogą jawną, t. j. za pomocą własnych list, oraz drogą ukrytą, t. j. za pomocą list podstawionych, przeprowadzić jaknajwiększą ilość posłów komunistycznych.

Jaki nacisk kładą bolszewicy na akcję wyborczą, niech świadczy fakt, iż według ostatnich wiadomości egzekutywa C.K.K.P. w Polsce otrzymała na ten cel nieograniczone kredyty gotówkowe.

Wobec tego staje się jasnym, iż całe społeczeństwo, bez różnicy poglądów partyjnych, powinno zmobilizować wszelkie siły do walki z niebezpieczeństwem komunistycznym.

## Z akcji wyborczej.

W dniu 19.XII wieczorem odbyło się w Łucku w sali Urzędu Wojewódzkiego zebranie urzędników państwowych celem wybrania 3 delegatów do Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Wyborczego, tworzonego przez p. wojewodę Mecha.

Zebranie powyższe było właściwie dalszym ciągiem poprzedniego z dnia 17.XII na którym p. wojewoda rozwijał wobec urzędników swój program akcji wyborczej.

Po zagajeniu zebrania przez p. Brzozowskiego, prezesa Stow. Urz. Państw. w Łucku, właściwego inicjatora zebrania na przewodniczącego powołano p. Bohdana Czarnockiego, prezesa Okr. Urz. Z. emsk.

Przewodniczący zaznaczył na wstępie że zebranie ograniczyć się powinno tylko wyborem 3 delegatów do Kom. Wojew.; dyskusja, zdaniem mówcy jest zbędna, gdyż o czemże tu mogą dyskutować urzędnicy, zobowiązani do posłuszeństwa władzy państwowej po wysłuchaniu wyczerpującego referatu p. Wojewody, który przedstawił zebranym konieczność wystawienia listy państwowej pod hasłem poparcia rządu Marsz. Piłsudskiego.

Odmiennego zdania był mówca następny, p. inż. Librowicz, który twierdził, że urzędnicy nie przestają być pełno prawnymi obywatelami Rzeczypospolitej. Żadna ustawa nie wzbrania urzędnikowi omawiania spraw natury politycznej, przeciwnie Konstytucja gwarantuje mu najuroczyściej swobodę zupełną pod tym względem. Mówca uważa, że teraz właśnie jest czas zdecydować szczegółowo wszelkie sprawy, związane z przyszłemi wyborami, gdyż po nieudanych wyborach będzie już zapóźno.

Charakterystycznym szczegółem był fakt, że przewodniczący wzbraniał się początkowo udzielić głosu inż. Librowiczowi na tej zasadzie, że jako siedzący za stołem prezydjalnem w charakterze asesora, nie może zabierać głosu. Dopiero, gdy p. Librowicz oświadczył, że w takim razie przesiądzie się do krzesła, p. Czarnocki spostrzegłszy się, że już przeholował w gorliwości ucinania dyskusji ustąpił życzeniu mówcy.

Wniosek inż. Librowicza o poprzedzeniu wyborów dyskusją został milcząco zaaprobowany, poczem zapisali się do głosu pp. Librowicz i I. Ostromecki. Tu

przewodniczący wniósł pod obrady zgromadzenia kwestję czy można udzielić głosu p. I. Ostromeckiemu, ze względu na to, że nie jest już od miesiąca urzędnikiem państwowym. Jak wiadomo otrzymał on dymisję ze stanowiska w Okr. Urz. Ziemskim bez podania motywów w dniu 19.XI. nazajutrz po ukazaniu się w Nr. 46 „Życia Wołynia“ artykułu jego pod tyt. „W przededniu wyborów“.

P. Librowicz po zasięgnięciu informacji od p. Brzozowskiego, że inicjatorem zebrania jest Stow. Urzęd. Państw., na podstawie odnośnego artykułu statutu tegoż Stowarzyszenia udowodnił że, p. I. Ostromeckiemu przysługują jeszcze w ciągu roku prawa członka Stowarzyszenia.

Przewodniczący poruszył wobec tego kwestję, czy zebranie traktować należy za zgromadzenie urzędników państwowych łącznie ze stowarzyszonymi, czy też nie. Sprawa ta, poddawana przez p. Czarnockiego dwukrotnie pod głosowanie, rozstrzygnięta została w sensie przeczącym, wobec czego p. I. Ostromeckiemu głosu nie udzielono.

Przemawiał tylko inż. Librowicz, rozwijając swą tezę, że urzędnicy w sprawach wyborów mają zupełną swobodę działania narówni z pozostałymi obywatelami państwa. Na tem przemówieniu zakończono dyskusję, poczem balotowaniem kartkami wybrano 3 członków do Komitetu Wyborczego: na 102, z liczby koło 600 urzędników w Łucku, oddane kartki p. Bohdan Czarnocki dostał 62 głosy, p. Sobotkowski 46 gł. a p. Sidorowicz 43 gł. Następnie największą ilość głosów otrzymał p. Grabski, urzędnik Izby Skarbowej.

Na tem zebranie zakończono, uchwalwszy uprzednio, że przewodniczący o rezultacie głosowania zawiadomi netychmiast p. wojewodę. Tak zapoczątkowano z kół „miarodajnych“ akcję przedwyborczą w Łucku.

## Z prasy.

W № 50 „Przeglądu Wołyńskiego“ p. Joachim Wołoszynowski w artykule wstępnym wygłasza jeremiady, naszpikowane cytatami z Pisma świętego, na temat: „zatrutowania serc nienawiścią, szerzenia zamiętu w umysłach, dzielenia narodu na walczące z sobą partje“. Słuszne to w założeniu samobiczowanie się publicysty „Woł. Zrzeszenia Demokr.“, które jak powszechnie wiadomo, jest „magna pars“ dzielących społeczeństwo polskie na Wołyniu na „walczące z sobą partje“, wywołane zostało ukazaniem się odezwy, podpisanej przez przedstawicieli elity umysłowej społeczeństwa polskiego z całej Rzeczypospolitej, która powołując się na List Pasternski Episkopatu, wzywa właśnie do zgody, jedności i wspólnej akcji wyborczej wszystkich, stojących na gruncie katolicko-narodowym.

I jakież tu powód, zapyta każdy bezstronny czytelnik, do załamania rąk nad „dzieleniem narodu na walczące z sobą partje“ kiedy i List Pasternski Episkopatu i odezwa najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa polskiego nawołują wyraźnie do porozumienia partyj celem utworzenia jednego obozu katolicko-narodowego, mogącego przeciwstawić się skutecznie akcji żywicieli, wrogich Kościołowi, a reprezentowanych przez komunistów, socjalistów, wyzwolenców i radykałów z pod znaku Jana Dąbskiego, Bryła i Wojciecha Stpiczyńskiego? Najmniej chyba powodu do gniewu, żalu i niepokoju winien mieć publicysta tak bardzo katolicki, jak p. J. Wołoszynowski, posiłkujący się tak często cytatami z Pisma św. Właściwy motyw całego tego wystąpienia i rozwiązanie zagadki daje nam ustęp początkowy omawianego artykułu tego oryginalnego publicy: „...list biskupów polskich, —umieściło w całości tylko parę pism, należących do obozu prowadzącego zacieklą walkę z rządem Marszałka Piłsudskiego“.

Nie podejmujemy się rozstrzygnięcia kwestji czy podkreśleniem tego faktu p. Wo-

łoszynowski wyświadcza dobrą przysługę obozowi rządowemu, którego głównym heroldem prasowym chce być na Wołyniu. Wnioskujemy stąd tylko, że uważa on List Pasternski, jako skutek intryg wrogów obecnego rządu, a solidarność w akcji wyborczej całego obozu katolicko-narodowego za klęskę dla siebie, co zupełnie zresztą jest zrozumiałem w ustach rzecznika „Woł. Zrzesz. Demokr.“ które najprzód pośpieszyło do zawarcia bloku wyborczego ze stronnictwem tak wybitnie antykatolickim, jak Wyzwolenie.

Rozbicie obozu katolicko-narodowego w całej Polsce było celem wysiłków piłsudczyków, jak i rozbicie społeczeństwa tu na Wołyniu. Dowodem powyższego mogą służyć następujące cytaty z ostatnich numerów „Przeglądu Wołyńskiego“: „zapowiadając dążenie owej grupki do bloku wyborczego z żydami i ukraińcami tak pisał p. Wołoszynowski: „Jedno jest tylko pewnem: Demokracja polska nie pójdzie do wyborów z polskiem wstępnictwem, a w Nr. 47 znajdujemy taki kwiatek: „Demokracja polska nietylko nie poprze nacjonalistów polskich, ale i ich najbezwzględniej zwalczać będzie w czasie wyborów“, jak zresztą zwalcza ich stale, uważając racjonalizm dla państwa za szkodliwy i destrukcyjny“.

I po co to wobec tych faktów jeremiady na temat: „zatrutowania serc nienawiścią“, i „dzielenie narodu na walczące z sobą partje“. Nie głosi przecież miłości bratniej ten kto zapowiada bezwzględną walkę swym rodakom na kresach.

Po co to niewłaściwe nadużywanie Pisma św. dla celów partyjnych. Złe świadectwo o swej prawowierności Katolickiej wydaje publicysta, który nie szanuje swych pasterzy traktując wyraźnie lekceważąco ich wystąpienie publiczne, który, idąc z różdżką oliwną do żydów i ukraińców, ma nienawiść w sercu dla swych przeciwników politycznych.

Po co nakoniec cała ta obłuda w ustach człowieka już wiekowego, który swem zachowaniem się obecnem przekreśla w oczach swych znajomych i życzyliwych całą swą działalność publicystyczną na łamach „Dziennika Kijowskiego“. Służy on w Łucku jednej tylko idei, jeżeli w danym wypadku wyrazić się tak można: bezwzględne zwalczanie Demokracji Narodowej, czemu dał wyraz w pierwszym swem wystąpieniu na szpaltach „Przeglądu Wołyńskiego“.

## Z Rady Miejskiej.

Na posiedzeniu Rady w dniu 20 XII odczytano między innymi protokół z uprzedniego posiedzenia, z którego dowiedzieliśmy się, że p. Bromberg dcmagał się, przedłożenia j.knajrchlejszego Radzie sprawozdania Kom. Rewizyjnej, a r. A. Ostromecki zapytywał, kiedy zostaną usunięte ze śródmieścia składy drzewa, zagrażające miastu wielkiem niebezpieczeństwem na wypadek pożaru w pobliżu. W odpowiedzi na tę ostatnią interpelację — burmistrz Czarkowski odpowiedział stereotypowo, że sprawa powyższa jest w Trybunale Administr.

Przypominamy tu, że na czerwcowym posiedzeniu Miejsk. Sp. Komitetu Gosp. zapadła uchwała, że na placach p. Marii Chait i p. Marka Kronsztajna składy z drzewem mają być zlikwidowane w ciągu 6 miesięcy. Magistrat zapomniał widocznie o uchwale Komitetu.

Przyznano p. Ludmile Stefanowiczowej, wdomię po urzędniku magistrackim, pośmiertne w kwocie 3 miesięcznej pensji. Po przystąpieniu do obrad nad dodatkowym budżetem miasta wyłoniła się kwestja długo walutowana, czy dyskusję szczegółową ma poprzedzić dyskusja ogólna, czy też nie.

Utrzymał się wniosek r. Friszberga o przystąpieniu w pierw do dyskusji ogólnej z ograniczeniem czasu przemówień do 5 minut.



Pierwszy mówca r. Friszberg scharakteryzował trudną sytuację radnych, którzy mają uchwalić budżet dodatkowy w sumie 203,000 zł., z czego 75,000 zł. magistrat już wydatkował bez wiedzy i upoważnienia Rady. Z sumy tej zaledwie 2 pozycje należą do takich które znać wypada za wywołane nadzwyczajnymi, niedającymi się przewidzieć okolicznościami. Inne pozycje, jak naprz. przekroczenie kredytu na budowę łazienki o 3 500 zł. a na remont lokalu na szpital o 10,000 wymagają zbadania przez komisję rewizyjną. Mówca stawia wniosek, aby wydatki zatwierdzić z zastrzeżeniem, że o legalności rozchodowania tych sum Rada wyda opinię dopiero po wysłuchaniu referatu Komisji Rewizyjnej. Wniosek r. Friszberga, jednego z najcięższych parlamentarzystów radzieckich, został przyjęty.

Po przejściu do dyskusji szczegółowej skonstatowano, że na wydatki osobowe budżet dodatkowy przewiduje kwotę 16,500 co tłumaczy się przesunięciami służbowymi i zwyczajami pensyj pracowników magistrackich stosownie do takich że faktów w położeniu urzędników państwowych z którymi funkcjonariusze miejscy są zrównani w prawach co do wysokości poborów. Sprawę wyświetlił szczegółowo r. Brzozowski. Drugą przyczyną zwyczajów wydatków osobowych jest to, że Magistrat nie przeprowadził redukcji swych sił pracowniczych do liczby 33, jak to było postanowione przy uchwaleniu budżetu tegorocznego. Liczba urzędników w Magistracie wynosi obecnie 35 etatowych i 5 kontraktowych. Wniosek r. Ferdmana o skasowanie zajęć wieczornych w biurach Magistratu został odrzucony.

Przy rozpatrywaniu dalszych pozycji rozchodowych Rada ujawniła wyraźne tendencje oszczędnościowe, skreślając pozycję 1500 zł. na telefony wewnętrzne w Magistracie i 1500 zł. na kupno pojazdu i redukując porcję owsa dla koni reprezentacyjnych burmistrza do 8 kg. na parę dziennie. Protesty wice-burmistrza Ledóchowskiego i ławnika Barzacha, podtrzymywane przez rr. Brzozowskiego i Staniewicza, nie odniosły skutku. Najdobitniejszy wyraz temu stanowisku Rady dał r. Kac, mówiąc, że trudno uchylać nowe wydatki o charakterze po części luksusowym, gdy na pokrycie ich przewiduje się pożyczka w kwocie 140.000 zł., która ma być dopiero zaciągnięta.

Charakterystycznym również było odrzucenie przez Radę głosami części radnych żydowskich kwoty 600 zł. na ochronę izraelską. Sądząc z tego, że przemawiał za tą pozycją r. Ferdman, wnosimy, że zdecydowały tu antagonizmy socjalne.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa asygnowania 6000 zł. na kursa dokształcające dla młodzieży rzemieślniczej, nieposiadającej świadectw z ukończenia 5 klas szkoły powszechnej, co uniemożliwia jej w myśl obowiązującej obecnie ustawy przemysłowej otrzymanie stopnia czeladnika i majstra: Mimo gorących wystąpień r. A. Ostromeckiego, aby tę kwotę ze względu na doniosłość sprawy zwiększyć o sumy, skreślone z innych pozycji i poparcia r. Staniewicza Rada postanowiła zatwierdzić ten wydatek w sumie, proponowanej przez Magistrat.

Dłuższą w ciekawe momenty obfitującą, dyskusję wywołała propozycja, zatytułowana: „Koszta związane z nadzorem i wykonaniem umowy z T-wem „Wolt“ (elektrownia)“.

Z wyjaśnień członków Magistratu okazało się, że chodzi tu o zbadanie z punktu widzenia prawnego i technicznego, czy umowa ta może być unieważniona. Radni po długim wahaniu dopiero uchwalili tę pozycję.

R. Friszberg nazwał tę umowę raną. R. Bromberg proponował swemu przedmówcy rozwinąć dalej swą myśl i ujawnić okoliczności, wśród których została zawarta ta umowa.

Dodamy tu o siebie, że na zasadzie informacyjnej ze źródła autorytatywnego mec. Huskowski był tym pośrednikiem między

„T-wem Wolt“, a Urzędem Wojewódzkim, który wystarał się o zatwierdzenie tej umowy przez władzę nadzorczą.

Szczegół ten rzuca ciekawą światło na etykę życia publicznego tego działacza Woł. Zrzeszenia Demokr. w organie którego „Przeglądzie Woł.“ psy literalnie wieszano na b. wojewodzie Dębskim za dojsie do skutku tej, niekorzystnej dla miasta umowy.

Wobec spóźnionej pory r. Brzozowski postawił wniosek o przerwaniu posiedzenia. P. Ledóchowski prosi, aby ze względu na kilka terminowych spraw, będących na porządku dziennym rozpatrzyć je zaraz, odraczając dyskusję nad budżetem do dnia następnego.

Przechylając się do wniosku Magistratu, Rada przystąpiła do obrad nad sprawą budowy gmachu dla gimnazjum państwowego w Łucku.

Wice-burmistrz Ledóchowski referuje projekt Magistratu, aby państwo ustąpiło miastu na własność plac, przeznaczony na budowę gimnazjum, a wzniesienie za to Magistrat wystara się w Banku Gosp. Krajow, o pożyczkę na budowę tego gmachu do wysokości 80, a może nawet 90 proc. odnośnego kosztorysu. Brakującą resztę uzyska się od państwa. Komorne opłacane przez rząd miastu, pokryje oprocentowanie i amortyzację kapitału pożyczonego i kosztu remontu gmachu.

Projekt ten po dyskusji w której zabierali głos radni Friszberg, Kac i A. Ostromecki został przyjęty jednomyślnie.

Radni polacy przemawiali i głosowali po dawnemu w pojedynkę i nie mogli uzgodnić swych stanowisk nawet w sprawie określenia porcji owsa dla koni. Dziwna rzecz, że wybrańcy nasi samochcąc rezygnują z roli czynnika decydującego w Radzie, którą w danych warunkach mogliby odegrać, gdyby działali solidarnie i po uprzednim porozumieniu wzajemnym.

## Z kraju i ze świata.

W dniu 6 grudnia odbyła się w Poznaniu w sali Odrodzeniowej ratusza podniosła uroczystość wręczenia dyplomu pierwszemu laureatowi m. Poznania Romanowi Dmowskiemu, któremu Komitet Nagrody Literackiej stołecznego m. Poznania uchwalił przyznać pierwszą nagrodę im. Jana Kasprowicza za rok 1927.

Prezydent miasta p. Cyryl Ratajski w przemówieniu swem, skierowanym do laudata, podniósł Jego wiekopomne zasługi około wskrzeszenia niepodległości Polski, a szczególnie wytrwałą obronę programu politycznego, dążącego do wyzwolenia z pod panowania pruskiego ziem zachodnich Rzeczypospolitej. Mowę swą p. Ratajski zakończył temi słowy:

„Bądź pozdrowiony Mistrzu słowa i czynu, jako wielki obywatel i wielki pisarz. Bądź nam pozdrowiony, jako laureat poznański pewien serdecznej wdzięczności naszej i trwałej pamięci“.

Prezydent Ratajski wręczył Romanowi Dmowskiemu dyplom nagrody literackiej tej treści:

Komitet Nagrody Literackiej stołecznego miasta Poznania uchwalił przyznać

Nagrodę Literacką Stołecznego miasta Poznania imienia Jana Kasprowicze za rok 1927 Czcigodnemu Panu

Romanowi Dmowskiemu za całkowitą działalność na polu piśmiennictwa politycznego,

a w szczególności: za to, że dziełami swymi wychował czasu niewoli naród polski na szermierzy odrodzenia,

za to, że ponad wszystkie dążenia wysuwał jasno i wytrwale interes Narodu i Państwa Polskiego,

za to, że położył silne podwaliny pod jednolitą myśl polityczną żywiołu polskiego, przygotowując psychicznie naród polski do niepodległości,

za to, że w utworach swych żarliwym był obrońcą praw narodu polskiego do Ziemi Zachodnich.

Magistrat stołecznego miasta Poznania przychylając się do uchwały Sądu Konkursowego, wręcza Dostojnemu Laureatowi nagrodę i składa hołd zasłudze.

W dowód czego dokument niniejszy wygotowano i podpisano.

W Poznaniu, dnia 6 grudnia 1927 roku

Prezydent miasta:

(—) Cyryl Ratajski.

Sekretarz Komitetu:

(—) Zygmunt Zalewski.

Poczem przemówił Poman Dmowski, podnosząc swe zadowolenie, że otrzymuje nagrodę imienia b. przyjaciela Jana Kasprowicza od drogiego jego sercu miasta Poznania. Następnie mówca scharakteryzował, jak pojmował swój zawód publicystyczny:

Pragnął nie tylko wskazać Narodowi drogi postępowania politycznego, ale i urobić jego duszę. „Jeżeli z wysiłkiem walczyłem o to, co Polska zdobędzie to jeszcze więcej myślałem o tem, czem będzie. Na odzyskanie bytu państwowego patrzyłem, jako na szczebel do dźwignięcia Polski, do wprowadzenia jej na drogę, na której, by się stała wielkim, swoją wartością wewnętrzną narodem. I dlatego odzyskanie jej nie jest dla mnie uroczystością dożyneków ale wyrwaniem z cudzych rąk rozgrabionej ojcowizny, połączeniem jej napowrót w jedno gospodarstwo, chwila od której dopiero wielka praca nad uprawą rozpocząć się musi. Tę uprawę starałem się przygotowywać swą pracą pisarską.

Nakoniec mówca podniósł, że używał zawsze języka jasnego, prostego nie dbając o ozdoby stylowe.

Uważam, że tylko wielki, uprawiony przez pracę pokoleń język zdolny jest wyłożyć jasno i zrozumiale trudny przedmiot środkami prostymi, i staram się dowieść, że takim językiem jest nasz język polski. I w tym względzie pragnąłbym znaleźć jak najwięcej naśladowców którzyby z taką, czcią dla nrowy ojczystej jak moja jej miłością unikali zniżania się nad polszczyzną, wykoszlawiania jej, czy to przez niedbalstwo, czy dla wydobycia z siebie wątpliwej oryginalności pisarskiej.

Powiedziano: styl to człowiek; również trzeba powiedzieć: język to naród. Wartość języka to miara wartości narodu charakteru, jego duchowej kultury. To też zajęty swą osobą pisarz skupia swą uwagę na stylu; pisarz—Polak myśli przede wszystkim o języku.

Pielęgnujmy w czystości w uczciwej prostocie i w męskiej sile polskie słowo, jeżeli chcemy mieć czystą uczciwą i męską myśl polską. Szczębiotem, paplaniną lub żargonem wielki naród żyć nie może. Potęga języka jest jednym z wielkich czynników i warunków potęgi narodu.

Długotrwałe oklaski były, odpowiedzią na to przemówienie wielkiego obywatela Polski.

Dziwna uchwała. Onegdaj zarząd główny wyznaniowej gminy żydowskiej przeprowadził u siebie na ogólnym zebraniu uchwałę o wyrażeniu cechach manewru politycznego. Gmina mianowicie uchwaliła przeznaczyć na rzecz więźniów politycznych sumę 10,000 zł. Komisarz rządowy, powiadomiony o tej uchwale, wystąpił niezwłocznie do ministerstwa spraw wewnętrznych z zaskarżeniem tej uchwały i z wnioskiem o wydanie zarządzenia wstrzymującego jej wykonanie, jako zmierzającej do zjednania sobie żywiołów, stojących na gruncie antypaństwowym.

Po wyborach w C. T. R. Wyrazem nastrojów opozycyjnych rolników Królestwa skupionych przy C. T. Rolniczem, było posiedzenie Rady T-wa. Kulminacyjnym punktem pod tym względem był wniosek Eustachego ks. Sapihy (100 procentowego, zdawałoby się pilsudczyka), aby p. Hipolita Dunin-Wąsowicza, długoletniego wice prezesa T-wa, ustępującego obecnie pod presją rządu ze swego stanowiska, powołać na członka honorowego tegoż



w uznaniu jego zasług i ofiarnej pracy dla T-wa. Wniosek ten był przyjęty jednomyślnie burzliwymi oklaskami. P. Wąsowicz, dziękując zebranych za okazany mu zaszczyt, zaznaczył, że nie przypuszczał nigdy aby w niepodległej Polsce wypadło mu ustępować z placówki społecznej w podobnych warunkach. Dalszą treść posiedzenia podajemy za pismami warszawskimi.

W związku ze zjazdem C. T. R. należy wymienić następujące szczegóły:

Przed zebraniem Rady komitet C.T.R. ustalił listę kandydatów, tak, by można było uwzględnić intencje rządu. Członkowie przyjdum, co do których można się było domyślać, że są nie na rękę rządowi, to jest pp. H. Wąsowicz oraz sekretarze: Gościcki, Lippoman i Belina, oświadczyli kategorycznie, że wyboru nie przyjmą.

Onegdaj zaszła nowa sytuacja; nastąpiła rozmowa pewnej osoby międzynarodowej z E. Sałehą. Okazało się, że rząd cofnął swe zastrzeżenie co do prezesa Fudakowskiego. Zjazd wyraził jednomyślnie zaufanie dla przyjdum C. T. R. za dotychczasową działalność. Prezes Fudakowski oświadczył, że w imieniu komitetu przedstawia listę kompromisową i że złożyłby mandat, gdyby zaszły znowu jakieś wypadki. Na liście kompromisowej zamieszczono p. J. Rudowskiego, rzecznika sfer rządowych. P. Rudowski zażądał pięciominutowej przerwy w obradach, większość jednak wniosek ten odrzuciła. Wysłunięty przeciwko p. Mahnickiemu kandydat „sanacyjny” Kozłowski otrzymał za ledwie 11 głosów.

**Represje wobec młodzieży akademickiej.** Dnia 13 listopada na zebraniu „Bratniej pomocy” Państwowej Szkoły Mechanicznej i Elektrycznej im. Wawelberga postanowiono nie przyjmować „Bratniej Pomocy” nowego statutu, pozwalającego na przyjmowanie Żydów, i zastrzegło się przeciw zmianom statutu. Zebranie przedstawicieli rozmaitych organizacji szkoły postanowiło poprzeć „Bratnią Pomoc”. Wtedy dyrekcja Szkoły zawiesiła w działalności „Bratnią Pomoc” i odebrała jej majątek. Na to odpowiedzią był strajk studentów. Wykłady zawieszono na czas nieograniczony.

**Nie wolno mówić ani pisać o niebezpieczeństwie żydowskim!** W Kutnie starostwo zakazało odczytu, ogłoszonego przez „Rozwój” p. t. „Niebezpieczeństwo żydowskie w świetle cyfry” i poleciło zerwać afisze. W nocy skonfiskowano „Tygodnik Kutnowski” za artykuł, wymieniający, co uzyskali Żydzi w Polsce.

W Warszawie skonfiskowano odezwę, wzywającą do niekupowania u Żydów. Odezwa ta była zwykłym przedrukiem z „Rozwoju”.

Skonfiskowano również „Wiadomości Pańskie” wydawane przez ks. Godlewskiego.

**Prawosławni i wybory.** W piątek i sobotę ubiegłego tygodnia u metropolity prawosławnego Dionizego i pod jego przewodnictwem odbyła się narada prywatna z przedstawicielami duchowieństwa prawosławnego metropolji. W naradzie wzięli udział: archimandryta Ławry Poczałowskiej

Damaskin, wileński misjonarz djecezjalny Morozow, rektor wileńskiego seminarjum duchownego Tuzemski i inni. Narady poświęcone były omówieniu spraw, związanych z kampanją wyborczą. Zasadniczo zdecydowano, że duchowieństwo prawosławne winno wejść w kontakt z umiarkowanymi ugrupowaniami ukraińskimi i białoruskimi, tworząc blok. Co się dotyczy organizacji rosyjskiego zjednoczenia narodowego, to sprawa ta nie była poruszana na naradach. Ustalono listę kandydatów na posłów, którą wystawi blok. Na pierwszym miejscu projektowane jest umieszczenie nazwiska metropolity Dionizego, na drugim b. archimandryty Morozowa, wreszcie na trzecim miejscu prof. Kowsha b. członka Hromady Białoruskiej. Osoby, które wzięły udział w naradach, powołają do życia komitet organizacyjny, który będzie kierował akcją przedwyborczą.

**Ustrój sowiecki jako ciepłarnia bandytyzmu.** Ukraińska prasa sowiecka jest wypełniona wiadomościami, świadczącymi o rozwoju bandytyzmu. Oto bierzemy tylko ostatnie numery — z 2—5 b. m.

Pismo charkowskie „Komunist” podaje, że napady na sklepy oraz przechodniów na ulicach Charkowa zdarzają się codziennie, pismo dneprowskie „Zwiedza” donosi o napadzie dokonanym przez uzbrojonych bandytów w śródmieściu na kasjera sowieckiego banku Przemysłowego w Dniepropietrowsku. Podczas tego napadu zabili bandyci jednego milicjanta i ranili ciężko drugiego. „Zwiedza” donosi o napadzie uzbrojonych bandytów na stację kolejową Wieliko-Adaopol w okolicach Dniepropietrowska i obrabowaniu tej stacji. Szereg notatek w sprawie napadów bandyckich, utarczek pomiędzy bandytami a milicją sowiecką podaje również pismo kijowskie „Proletarska Prawda”.

Tyle — sami o sobie. Rzeczywiście niewątpliwie jest jeszcze czarniejsza.

**Rozczarowanie Litwinów.** Z Kowna donoszą do „Danz. Volksstimme”, że decyzja genewska jest dla Litwy wielkim rozczarowaniem. Dzienniki rządowe nie komentują narazie tej decyzji, nie uważają jej jednak za jakikolwiek sukces.

„Voss. Ztg.” donosi z Kowna, że sytuacja wewnętrzna na Litwie zaostrzyła się znacznie. W czasie wyjazdu Woldemarasa do Genewy poszczególne stronnictwa zawarły między sobą pewnego rodzaju rozejm, wskutek jednak orzeczenia Rady Ligi Narodów nastrój na Litwie znowu stał się podnieconym i bardzo opozycyjnym. Atakują ostro Woldemarasa, zarzucają mu, iż wyrzekł się swej głównej zasady, gdyż bez rozwiązania kwestji wileńskiej stan wojny z Polską nie może być odwołany. „Lokal Arbeiter” donosi, że dziennik „Ritas” ukazał się z wiadomością o decyzji Rady Ligi w czarnej obwódce, jednakże cenzura litewska numer ten skonfiskowała.

**W Kantonie wybuchły,** jak wiadomo rozruchy komunistyczne, inspirowane przez Sowjety. Po ich stłumieniu rozpoczęły się represje przeciw sprawcom zaburzeń i ekscesów, o których podajemy wzmiankę za prasą codzienną, 13 bolszewików

rosyjskich rozstrzelano. W dniu wczorajszym rząd kantonński polecił zaarrestować 13-ty Rosjan, ponoszących odpowiedzialność za wybuch rozruchów komunistycznych, jakie miały miejsce w dniach ostatnich. Trzej z pośród aresztowanych zostali natychmiast rozstrzelani. Pozostali byli oprowadzani po mieście przed wykonaniem na nich egzekucji.

Z chwilą opanowania Kantonu przez wojska rządowe, rozpoczęły się masowe egzekucje komunistów. Ludność, oburzona spustoszeniami i pogromami, które wyrządziły bandy komunistyczne, ściga komunistów i oddaje ich w ręce władz. Niektóre dzielnice miasta leżą w gruzach, sklepy są doszczętnie zniszczone, a na ulicach leżą nieopogrzebane trupy ofiar terroru komunistycznego. — Skarbiec Banku chińskiego, pomimo usiłowań, nie został rozbitý przez komunistów, którzy nie rozporządzali odpowiednimi środkami technicznymi dla rozbicia grubego stalowego pancerza. Rząd wydał odezwę do ludności, wzywającą do wydawania ukrych komunistów.

Nadesłano nam z kół oficjalnych komunikat poniższy.

## Komunikat prasowy.

W dniu 20 b. m. odbyło się w Łucku konstytucyjne zebranie przedstawicieli wszystkich ważniejszych polskich grup i organizacji społecznych oraz działaczy społecznych i politycznych. Zebrani postanowili utworzyć wspólny blok wyborczy pod nazwą „Wolyński Zjednoczony Komitet Wyborczy”. Blok przedstawia narazie Zjednoczenie Polskie, które ma wezwać do współpracy wyborczej organizacje i działaczy wszystkich innych narodowości, zamieszkujących Wolyń.

Zebranie wybrało Prezydium w składzie 11 osób; przewodniczącym Prezydium został p. mecenas St. Huśkowski.

Program i zamierzenia wyborcze Wolyńskiego Zjednoczonego Komitetu Wyborczego opierają się na następujących zasadach:

W skład Komitetu wchodzi organizacje i działacze polityczni, samorządowi i społeczni bez różnicy narodowości, stojący na platformie poniższych zasad:

a) wierność i lojalność wobec Państwa Polskiego, b) braterskie współzycie i współpraca wszystkich narodowości zamieszkujących Wolyń; i b) równouprawnienie w ustawodawstwie i świadczeniach rządowych, c) program wyborczy o charakterze gospodarczo-regionalnym rozwoju gospodarczego i kulturalnego ziemi Wolyńskiej, d) popieranie polityki Marszałka Piłsudskiego, e) lista wyborcza o charakterze państwowym i narodowościowo-mieszanym.

Prezydium ma zwrócić się do organizacji i działaczy innych narodowości z propozycją przyłączenia się do Wolyńskiego Zjednoczonego Komitetu Wyborczego, wybranego na platformie wyżej wymienionej.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele organizacji reprezentujących oba główne odłamy myśli politycznej na Wolyń, a więc przedstawiciele „Zrzeszenia Demokratycznego” i organizacji „narodowych” oraz przedstawiciele poszczególnych grup i organizacji społecznych, jak to: przedstawiciel duchowieństwa, większego rolnictwa i Związku Ziemi, Związku Kółek Rolniczych Związku Osadników, Urzędników Państwowych, Urzędników Komunalnych, Nauczycielstwa szkół średnich i powszechnych, rzemieślników, kupców, Związku Młodzieży Wiejskiej, Spółdzielczości, Związku Inwalidów, świata finansowego, przedstawiciele miast — Łucka, Równego, Kowla, Włodzimierz, Krzemieńca oraz pow. Łuckiego.

# TYDZIEŃ WOŁYNIA

Co tydzień niesie?

Kronika Łucka.

25

grudzień  
1927

Niedziela

NARODZ. CHR. PANA

26.XII P. — Szczepana I. Męcz.  
27.XII W. — Jana Apost. Ew.  
28.XII Ś. — Młodzianków M.  
29.XII C. — Tomasza B., Kantuar.  
30.XII P. — † Eugenjusza B. W.  
31.XII S. — Sylwestra P. W.

Z polecenia J. E. Księdza Biskupa, odbył się w dniu 8-go b. m. w Dubnie, w Sali Ratuszowej, obchód dnia Polki — Katolicki. Publiczność zebrała się dość licznie, około 500 osób przeważnie mieszkańki wsi okolicznych. Nastrój był poważny i uroczysty. Po odśpiewaniu hymnu narodowego, zagała posiedzenie Przewodnicząca komitetu Organizacyjnego p. Radwanowa.

Następnie ks. Prałat Kuźmiński, proboszcz miejscowy, powitał zebranych pięknym przemówieniem, również nastąpiły powitania listowne panów: Starosty Kańskiego i Pana Burmistrza Bójarskiego, delegatki Tow. Dobr. i Nar. Org. Kobiety. Wygłoszono dwa referaty: 1) o obowiązkach kobiety, jej stanowisku w społeczeństwie 2) o znaczeniu rodziny wobec Kościoła i o roli w niej matki. Wyniesiono rozsolucję wskazującą cele i sposoby działania na przyszłość. Uroczystość zakończyła „Rota” Konopnickiej odśpiewana przez całe zgromadzenie. Dnia 26 grudnia 1927 roku w Sali Domu Stowarzyszeń Polskich odbędzie się tradycyjna wieczornica, urządzona staraniem Sekcji Doraźnej Pomocy Polskiej Macierzy Szkolnej w Łucku czysty dochód na rzecz najuboższej uczącej się młodzieży. Cel sam za siebie przemawia i prawdopodobnie zgromadzi



liczne grono osób, którzy z okazji świąt zechcą przyjemnie spędzić kilka godzin w miłym i dobranem kółku.

Rok rocznie Sekcja Doraźnej Pomocy Polskiej Macierzy Szkolnej w Łucku urządza w biurze P. M. S. gwiazdkę dla najuboższej osieroconej młodzieży, pozabawionej rodziny i ciepła ogniska domowego, Uroczystość ta połączona będzie d. 24.XII z tradycyjnym dzieleniem się opłatkiem tym symbolem zżydy jedności i miłości braterskiej.

W końcu zeszłego miesiąca listopada odbyła się w Dubnie przy szczerze wypełnionej Sali Ratusza Uroczysta Akademia ku

Czci. Henryka Sienkiewicza, urządzona przez miejscowe Koło Pol. Mac. Szkolnej.

Słowo wstępne o znaczeniu Kultury Polskiej dla Kresów i w szczególności dzieł Sienkiewicza — wygłosił rejent E. Zieliński. Referat o H. Sienkiewiczu i jego znaczeniu w literaturze treściwie a interesująco ujęty wygłosił ze swadą prof. Gimn. Państw. p. Góra. Następnie odbyły się deklamacje z utworów H. Sienkiewicza ucz. Gimn. Państwowego.

Uroczystość zakończyły pępi-sy Chóru Gmnazjalnego i orkiestrę wojskowej 43 p.p.

Z okazji świąt Bożego Narodze-

nia złożono na gwiazdkę dla najuboższej osieroconej uczącej się młodzieży następujące ofiary: Związek Ziemiaków Wołynia 50 zł.,

za pośrednictwem p. Tadeusza Dworakowskiego 50 zł., Woł. Rolnicza Spółdzielnia Kredytowa 25 zł., Miejska Kasa Oszczędności 10 zł., W czasie Zebrania I w Rolniczego 20 zł., Bank Kupiecki w Łucku 15 zł., P. Mirkowicz 10 zł., Zebrano w Województwie 18 zł., Z Klubu Polskiego „Ognisko” 50 zł., P. K. Stępkowski 10 zł., P. I. Daw 5 zł., Od Rady Adwokackiej 200 zł., P. Julian Podhoroński 10 zł., Vice-Wojewoda Gintowt-Dziewałtowski 5 zł.,

P. Łazarz Dal 5 zł., P. Marek Kronszejn 10 zł., P. Jakubowski 60 gr., P. Zieliński 50 gr., P. Fryszberg 6 chusteczek, Firma „Fronboli” 2 p. karmelków, Firma Erlich 24 mydełka, Firma Jerzy Kuchar drobiazgi, P. Rozalini słodycze, Manufaktura „Kresy” kupon materiału na koszulę, Firma Florans 3 mydełka, Okr. Składnica Kółek Rolniczych pierniki i pastę, Cukiernia Narzowski pierniki, za co Sekcja Doraźnej Pomocy Polskiej Macierzy Szkolnej w Łucku składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać”.

Zarząd A. Zajkowska  
Skarbniczka M. Czerniawska  
Sekretarka J. Wisniewska

CODZIENNIE ŚWIEŻE

WŁASNEGO WYROBU

**CZEKOŁADKI DESEROWE**

najwykwniejšie á 12 zł. 1 kg.

TYLKO PRZEZ MIESIĄC GRUDZIEŃ

ORAZ OLBRZYMI WYEÓR  
GUSTOWNYCH PONBONIEREK

— poleca: —

**NA GWIAZDKĘ  
C. ROZALINI**

CUKIERNIA

ul. Jagiellońska № 28 w Łucku.  
4565-4-2

## Od Administracji.

Administracja „Życia Wołynia” uprzejmie prosi tych Szanownych Prenumeratorów, którzy nie opłacili dotychczas prenumeraty za czas ubiegły, aby zechcieli zaległości uregulować.



Czytajcie i popierajcie  
„Życie Wołynia”.

FIRMA  
**Z. PINOWSKI**

BRONŃ i AMUNICJA

Łuck, Jagiellońska 58.

POLECA:

Broń krótka (pistolety) i długą myśliwską znanej fabryki „Fabrique Nationale Herstal Liege” po cenach, wyznaczonych w cenniku fabrycznym, oraz broń krótką, myśliwską i sportową innych fabryk, jak również ładunki myśliwskie, strutowe: krajowe „Pocisk” i „Warszawskiej Spółki Myśliwskiej” belgijskie „Mullerite” oraz „Clermonite” i t. p. Poza to proch czarny krajowy i Rottweil dymny, bezdymny i inne, stałe na składzie także strut hartowany, gilzy, kapiszony, różne przybory myśliwskie.

P. p. Myśliwych nawet z dalszych okolic Wołynia i Polesia proszę łaskawie przekonać się, o ile taniej u mnie wszysto dostaną, niż w miastach pobliskich, a nawet najmniejsze ilości odwrotną pocztą.

Adres telegraf. Pinowski Broń Łuck.

Adres pocztowy: Łuck, skrz. poczt. № 12.

Właśc. Zdzisław Pinowski.

Firma egzystuje od 1894 r.

**Uwaga:** Naboje do pistoletów i rewolwerów wszelkich nazw i kalibrów, 4442-0-11 naboje do każdego floweru.

## WOŁYŃSKA Rolnicza Spółdzielnia Kredytowa

W ŁUCKU

Stowarzyszenie Spółdzielcze z ograniczoną odpowiedzialnością

ul. Mickiewicza 5, telefon № 37.

**Załatwia wszelkie operacje bankowe.**

KASA CZYNNA OD GODZINY 9-ej DO 2-ej.

4167-15-21



**KOMPLETNE URZĄDZENIE MŁYNÓW I TARTAKÓW**  
oraz **MOTORY I LOKOMOBILE**

**DOSTARCZA M. BIKSGORIN**

Lwów, Kraszewskiego 15.

Telefon 8-04.

ZASTĘPSTWA FABRYK:

„UNIA” dawniej C. Blumwe i Syn: Gatry i wszelkie maszyny do obróbki drzewa.

Jan PROKOPEĆ, Praga C. S. K.: Walce i wszelkie inne maszyny młyńskie.

Najstarsza Fabr. Kamieni młyńskich G.F.B. ŽIŽKA, Praga. Kamienie sztuczne i natur. francuskie „La Ferté”.

CENY KONKURENCYJNE.

DOGODNE WARUNKI SPŁATY.

DOSTAWA NATYCHMIASTOWA ZE SKŁADU

Cena prenumeraty:

Rocznie . . . . . 13 złotych.  
Kwartalnie . . . . . 3 zł 50 gr.  
Miesięcznie . . . . . 1 zł 25 gr.

Konto w P. R. O. Nr. 80.703.

Redakcja i Administracja czynna:  
od 10 r. — 2 p. p.

CENY OGŁOSZEŃ

Za wiersz wysokości 1 milimetra (lub jego miejsce), szerokości jednej szpalty (7½ cm.), przed tekstem 30 groszy, w tekście 45 groszy, za tekstem 15 groszy. Ogłoszenia drobne 10 groszy za wiersz. Poszuzukiwanie pracy za wyraz 5 groszy. Każde ogłoszenie najmniej 1 zł. Fantazyjne, opisowe i tabele (bilanse) o 50% drożej. Administracja nie odpowiada za terminowy druk ogłoszeń, oraz za błędy drukarskie nie zmieniające treści ogłoszenia.